

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Opowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marian Chelmski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, wtorek dnia 17 grudnia 1935

Rok 30

№ 580

Ojciec św. wobec powikłań w świecie

modli się żarliwie o pokój, sprawiedliwość, prawdę i miłosierdzie

Citta del Vaticano. (PAT). Wczoraj na tajnym konsystorzu Papież wygłosił przemówienie, w którym na początku uczcił pamięć zmarłych kardynałów Piotra Gasparri, Franciszka Ehrle i Michała Lega.

„Nie zamierzamy zabierać wam wiele czasu — mówił Papież — jakkolwiek nie brak nam powodów zarówno do radości jak i smutku.

„Wystarczy podkreślić, że do radości upoważniają nas triumfalne demonstracje wiary, jakie ujawniły się w Lourdes, Buenos Aires, Cleveland, Teramo, Pradze, Lublanie i Limie, gdzie za przykładem pasterzy, władz cywilnych i dostojników zebrały się niezliczone tłumy ludu.

„Nie brakowałoby nam również powodów do smutku, wystarczających do wypełnienia bólem naszego serca ojcowskiego. Są to np. wypadki, jakie zdarzyły się w Rosji, Meksyku i częściowo w Niemczech.

„Nie chcemy jednak przedłużać wliczania faktów smutnych, a zwłaszcza nie chcemy wspominać tych konfliktów, które niepokoją nietylko Europę i Afrykę, ale rzec można świat cały. Albowiem w takiej niepewności wydarzeń i ludzi tkwi niebezpieczeństwo, że nasze słowa, jakiegokolwiek by one były, albo nie będą dobrze zrozumiane, albo zostaną jawnie przeinaczone. Zresztą, czego można było słusznie oczekiwać od nas na rzecz prawdy, sprawiedliwości i miłosierdzia, wielokrotnie już ujawniliśmy i wiemy, że słowa przez nas wygłaszane były przy rozmaitych okazjach tak szeroko rozpo-

wszechniane przez prasę, że stanowczo nie mogły nie dojść do wiadomości tych, którzy nietylko pragną prawdy, ale jej od nas żądają, ożywni szczerem zainteresowaniem.

„Winno to być przestrożą zwłaszcza dla tych, którzy wciąż jeszcze zdają się dziwić lub gorszyć z powodu tego, że my nie spełniliśmy jakoby naszej boskiej misji nauczyciela wiernych. Lecz tak samo, jak nie zaniedbywaliśmy w

przeszłości i nie będziemy zaniedbywać w przyszłości, tak samo i dziś uroczście przypominamy wszystkim ludziom dobrej woli, bez względu na ziemię, do której należą, że gorąco pragniemy, usiłujemy osiągnąć i modlimy się żarliwie do Boga o pokój, połączony ze sprawiedliwością, prawdą i miłosierdziem.

Na zakończenie oświadczył Papież, że wprowadzi do kolegium kardynalskiego nowych kardynałów.

Negus stanowczo potępia propozycje francusko-angielskie

Adis Abeba. (PAT). Cesarz Haile Selassie złożył przedstawicielom prasy w Dessje następujące oświadczenie: „Oświadczamy uroczście, że nasza wola ułatwienia rozstrzygnięcia pokojowego nie została zachwiana, lecz przyjęcie propozycji francusko - brytyjskich byłoby nietylko nikczemnością wobec Abisynji, ale także aktem zdrady wobec Ligi Narodów i wszystkich żyjących zaufanie do systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Propozycje zawierają w sobie zaprzeczenie zasad podstawowych Ligi Narodów. Dążą one do usankcjonowania rozbioru Abisynji i zniszczenia jej niepodległości na rzecz napastnika. Propozycje zmierzają do odcięcia od Abisynji trzeciej części kraju, co uniemożliwiłoby udział w rozwoju gospodarczym, a oddawałoby tę część kraju w ręce przeciwnika, który już po raz

drugi czyni próbę zajęcia naszego kraju. Rozstrzygnięcie sporu na podstawie tych propozycji dawałoby premję napastnikowi wbrew wszystkim zobowiązaniom międzynarodowym. Nie zapominamy też, że bezpieczeństwo innych krajów słabszych zostałoby zakwestionowane, gdyby przyznano taką nagrodę państwu, już potępionemu jako napastnik, kosztem ofiary tej napaści.

Z placu boju

Paryż (PAT). Jak donoszą z Adis Abeby, według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości wojska włoskie podjęły nową ofensywę na froncie ogadeńskim. Poprzedzana przez eskadrę samolotów, piechota, przy poparciu czołgów i samochodów pancernych zaatakowała linje abisyńskie, położone o 65 kilometrów na południo-wschód od Sasabaneh. Wywiązały się gwałtowne walki, których rezultaty są jeszcze nieznanne. Źródła abisyńskie donoszą, że 13 włoskich samochodów pancernych uległo zniszczeniu lub dostało się do niewoli.

Kilkuset Somalisów pod wodzą fi-taorari Szifra, którzy dotychczas walczyli po stronie włoskiej, przeszło na stronę Abisynji.

Rewizje i aresztowania

Nowy Sącz. (T. wł.). Ostatnio policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu członka Str. Nar., p. Karola Rzepeckiego, poszukując broni palnej. — W niedzielę 15 b. m. aresztowano członków koła S. N. w Nowym Sączu, pp. Michaika, Tomasza oraz Szkaradka Józefa, za kolportaż ulotek, nawołujących do bojkotu sklepów żydowskich. Aresztowanych po kilku godzinach zwolniono.

zastępstwo konsula gen. w Paryżu, p. Kara.

Równocześnie mają być dokonane przesunięcia na stanowiskach wojewodów. Do Nowogródka na miejsce, wakuujące po p. Świdorskim, ma być powołany, jako wojewoda, szef gabinetu min. spraw wojskowych, płk. Sokołowski. Dotychczasowy wojewoda w Łodzi Hauke-Nowak ma być użyty gdzieindziej, a na jego stanowisko ma być powołany dotychczasowy wojewoda pomorski Kirtiklis. Mówi się ponadto o możliwości przeniesienia gen. Paślowskiego z Białegostoku do Torunia. (w)

Zwolniony ze stanowiska dyrektora gabinetu min. przemysłu i handlu, p. Papek, ma otrzymać posadę w linii okrętowej Gdynia-Ameryka. (w)

Reorganizacja ministerstw

Dotychczasowa polityka personalna uznana jako szkodliwa

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach rządowych słychać, że czynniki kierownicze postanowiły wogóle zlikwidować specjalne biura personalne w ministerstwach i urzędach centralnych. Mają być one także zniesione w większych instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych. Zamiast biur personalnych mają być utworzone, jak to było dawniej, referaty personalne, które nie będą uprawnione do prowadzenia samodzielnej polityki personalnej.

Wnioski w sprawach personalnych wychodzą z powrotem od departamentów wzgl. województw w zależności od rodzaju służby państwowej. Polityka personalna, uprawiana od szeregu lat, głównie w dobie t. zw. pułkownikowskiej, przez specjalne biura personalne, została uznana za szkodliwą i kosztowną. Nadmiar młodych emerytów oraz dezorganizacja w rozmaitych gałęziach pracy są konsekwencją działalności tych biur personalnych.

Warszawa. (Tel. wł.) Mówią o możliwości rychłego ustąpienia jednego z wiceministrów oświaty. Podsekretarjaty tam zajmują ks. dr. Żonkołowicz oraz prof. Chyliński. Nastąpić ma także reorganizacja ministerstwa przez utworzenie gabinetu ministra. Utworzenie gabinetu ministra łączy się z likwidacją departamentu ogólnego, którego funkcje administracyjne zostały rozdzielone pomiędzy wszystkie departamenty. Dotychczasowy dyrektor departamentu ogólnego Kawałkowski przeszedł do ministerstwa spraw zagranicznych i objął ma

Z kroniki politycznej

Warszawa. (PAT). Wczoraj rano wyjechał do Genewy minister spraw zagranicznych J. Beck. P. Beckowi towarzyszą p. dyrektor Lubieński, p. Potworowski, oraz sekretarz p. Siedlecki.

Zatarg konsularny polsko-czeski zlikwidowany

Warszawa. (Tel. wł.). Słychać, że w najbliższym czasie rząd czechosłowacki obsadzi konsulaty czeskie w Krakowie i w Poznaniu.

Jak wiadomo, rząd polski zdecydował się obsadzić wakujące stanowisko konsula polskiego w Morawskiej Ostrawie, powołując na ten urząd Zygmunta Hłatkiego. Przed kilku tygodniami rząd czechosłowacki odmówił exequatur konsulowi polskiemu Klocowi, a obecnie wyraził zgodę na objęcie tego stanowiska w Morawskiej Ostrawie przez radcę poselstwa polskiego w Pradze, Hłatkiego. W ten sposób konflikt konsularny polsko - czechosłowacki zostanie zlikwidowany. (w)

Goście chińscy w Warszawie

Warszawa. (PAT). W poniedziałek wieczorem przybyła do Warszawy drużyna studentów chińsko-amerykańskich z Berlina. Goście ulokowani zostali na stadionie wojska polskiego i rozegrają dziś i jutro dwa mecze koszykówki w Warszawie.

Wydalenie dziennikarza duńskiego z Rzeszy

Berlin. (PAT). Urzędowo donoszą, że korespondent berliński duńskiego pisma „Politiken“, Thornwald Steinthal, wydany został z granic Rzeszy Niemieckiej. Jako motyw wydalenia władze podają zamieszczanie przez Steinthala niezgodnych z prawdą informacji, co miało przynieść państwu wielokrotnie znaczne szkody.

Akcja „Croix de Feu“

Paryż. (PAT.) Organizacja Croix de Feu urządziła w ciągu niedzielnego popołudnia szereg wielkich zebrań, m. in. w salach Wagram i Magic-City.

Ogromna sala Wagram wypełniona była trzykrotnie od godz. 14 do 19 wieczorem przez zwolenników tej organizacji.

Wśród długotrwałych oklasków pułk. de la Rocque podkreślił stały rozwój organizacji Croix de Feu, czego dowodem jest fakt, że od dnia 6 grudnia do organizacji przystąpiło 20 tysięcy osób, podczas gdy tylko 32 członków zgłosiło swe wystąpienie.

Pułk. de la Rocque sprecyzował następnie zadania ruchu Croix de Feu, który dążyć obecnie będzie do wzmocnienia swych wpływów w sferach ludowych, by dokoła osi, wytworzonej przez siebie, doprowadzić poza partiami politycznymi do pojednania narodowego.

Studenci chińscy przeciwko akcji japońskiej

Pekin. (PAT). W demonstracjach przeciwko autonomji brało udział około 1.500 studentów. Podczas rozpraszania tłumy przez policję odniosło rany 20 demonstrantów.

London. (PAT.) Reuter donosi z Pekinu, że demonstracje studenckie miały o wiele większe rozmiary, aniżeli początkowo donoszono. W demonstracji brało udział 5.000 studentów. Podczas szarży policji padło 10 zabitych i kilkanaście rannych. Studenci przebiegali ulicę, domagając się „zbrojnego oporu przeciwko japońskiej agresji“. Cała policja została zmobilizowana.

Z inicjatywy tygodnika polskiej myśli narodowej „Głos“

odbędzie się dziś, we wtorek, 17 b. m. o godzinie 20-tej w sali koncertowej parafji św. Marcina

WIECZÓR AUTORÓW MŁODEGO POKOLENIA NARODOWEGO

W programie recytacje utworów:

KONSTANTEGO DOBRZYŃSKIEGO z Łodzi
STANISŁAWA STATKIEWICZA z Pabjanic
ALEKSANDRA KOŚMIŃSKIEGO ze Lwowa

oraz produkcje artystyczne.

Wstęp: 1,50 zł, 1 zł i 50 groszy.

Z CHWILI

„Sanacyjny” Związek Kresów Zachodnich przetworzył się był, jak wiadomo, w Polski Związek Zachodni i przeniósł pod wpływem „przyjaźni” polsko-niemieckiej siedzibę swą z Poznania do Warszawy. W tych dniach odbył się zjazd okręgu poznańskiego tego Związku.

Z obrad zjazdu dowiedzieliśmy się, że Polska przez polsko-niemiecki pakt o nieagresji wzmocniła swoją pozycję na terenie międzynarodowym i rozerwała więzy, łączące poprzednio Niemcy przedhitlerowskie z Rosją sowiecką. Coprawda o tem wzmocnieniu pozycji Polski na terenie międzynarodowym w różnych krajach różnie mówią; a Niemcy hitlerowskie odwrócili się od Rosji sowieckiej nie z powodu Polski, lecz z motywów zasadniczego stanowiska politycznego.

Pakt z Niemcami zapoczątkował według „sanacji” — jak wiadomo — nową zupełną erę w stosunkach polsko-niemieckich, ale nawet rezolucje zjazdu poznańskiego okręgu organizacji, tak umiarkowanej wobec Niemiec i Niemców, jak Polski Związek Zachodni, stwierdzają, że w gruncie rzeczy stosunki te są marne, bo Polska spełnia faktycznie swoje obowiązki, a Niemcy czynią to tylko teoretycznie. Naszym zdaniem Niemcy nie robią tego w znacznej mierze teoretycznie.

Rezolucje zjazdu przytaczają całą litanię grzechów polityki niemieckiej względem Polaków w Reszy, poczem powiadają:

„Zjazd zwraca uwagę na wielką niespójność sytuacji faktycznej ludności polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce, której wyrazem jest nierówność warunków i stopnia zaspokojenia potrzeb kulturalnych i narodowych obu grup ludności, jak również w fakcie, że po stronie polskiej niema jakichkolwiek prób ograniczenia praw obywatelskich ludności niemieckiej, ani też jakichkolwiek zarządzeń, których celem mogłoby być wynarodowienie mniejszości niemieckiej w Polsce.

„Zjazd stwierdza, że na terenie Wielkopolski szczególne częste są wypadki nadużywania przez ludność niemiecką pozostawionej jej swobody działania organizacyjnego, w kierunku wywierania destrukcyjnego wpływu politycznego na elementy niemieckie. Zjazd zwraca również uwagę na częste wypadki manifestacyjnego podkreślenia związku mniejszości niemieckiej w Polsce z obcą formą państwową i ustrojową.”

To jest wręcz zgubne następstwo „przyjaźni” polsko-niemieckiej, że powstrzymany został całkowicie proces dobrowolnej, ewolucyjnej asymilacji Niemców w Polsce, że, przeciwnie żywił niemiecki w państwie naszym jest obecnie bezprzykładnie hardy i ofensywny. Wielkie te szkody trudno będzie powetować.

Uchwały zjazdu tutejszego okręgu Polskiego Związku Zachodniego nie mówią nic o rzeczywistych dążeniach zasadniczych narodu niemieckiego wobec narodu polskiego, którym tylokrotnie głośno dano urzędowo wyraz w Gdańsku.

*

Grupa b. ambasadora Filipowicza wydaje w Warszawie „Nakazy Dnia”. Piśmo to ogłosiło szereg artykułów zdecydowanych w kwestji żydowskiej. Obecnie jednak w związku z tem p. Filipowicz dezawuuje „Nakazy Dnia” w agencji „Press” za „sprzeczność z programem politycznym partji”, przezeń stworzonej.

Świeżo prof. Kot ze Stronnictwa Ludowego umył ręce w sprawie żydowskiej, a „Czas” wystawił mu za to świadectwo, że nie jest masonem. Teraz b. ambasador Filipowicz odżęgnął się od antysemityzmu. Może i jemu wystawi kto patent niemasona?

*

Kiedy olbrzymia większość społeczeństwa polskiego ma już na kwestję żydowską pogląd wyraźny i zdecydowany, z „odświeżoną” Żydom pośpieszyli, nie po raz już pierwszy zresztą, socjaliści. Ich organ „Robotnik” nie posiada się prostopo do wściekłości z powodu ustanowienia osobnych ławek dla Żydów na politechnice lwowskiej. W artykule wstępnym publicysta „Robotnika” domaga się najsurowszych represyj na studentów - Polaków. Orzec na tych profesorów, którzy zajęli stanowisko zgodne z polskimi postulatami narodowymi.

„Społeczeństwo — czytamy w tym artykule — ma ważniejsze kłopoty i zadania, niż cackanie się z akademikami. Między innymi, kiedy się traktowało akademików, jako sól narodu. Jest to dzisiaj, z nielicznymi wyjątkami, przednia straż akcji i faszyzmu. I jeżeli władze nie po-

łożą kresu wyuzdaniu tych młodzieńszków, to społeczeństwo samo — a przede wszystkim klasa robotnicza — zabierze się do tego.”

Radzilibyśmy autorowi artykułu, którym jest zresztą rodowity Żyd (używający liter J. M. B.) — nie powoływać się tak pochopnie na społeczeństwo i na „klasę robotniczą”. Owa „klasa”, jeśli już mamy używać tego paskudnego marksowskiego określenia, dowiodła, że doskonale rozumie, jaką drogą należy iść w kwestji

żydowskiej i napewno nie pójdzie ani po stronie Żydów, ani ich pacholków.

Niech panowie z P. P. S-u zająrzą choćby do największego środowiska robotniczego w naszym kraju, jakim jest Łódź, niech zająrzą i do innych skupień robotniczych, w których gwałtownie tracą wpływy na rzecz obozu narodowego (jak np. w Radomiu lub zagłębiu naftowym). Przekonają się wówczas, że swą polityką wysługiwania się interesom żydowskim niedaleko zajda.

Z procesów o zajścia wyborcze

Nowy proces o zajścia w powiecie wyrzyskim

Bydgoszcz. (Tel. wł.) W poniedziałek, 16 bm. o godz. 9 rano rozpoczął się przed bydgoskim sądem okręgowym proces o zajścia w zachodniej części powiatu wyrzyskiego w dniu wyborów do Sejmu, dnia 8 września.

Rozprawę prowadzi sędzia okręgowy Arendt, jako wotanci zasiadają sędziowie: Baryca i Zwierzyński. Oskarża, tak samo jak w poprzednim procesie, wiceprokurator Galuba. Obronę wnoszą adwokaci: dr. Urbański z Poznania i Krysiak z Bydgoszczy. Z ogólnej liczby 34 oskarżonych, na rozprawę zjawili się 33. Nie przybył 34-letni Franciszek Cichy, rolnik z Izdebek. Trybunał zarządził doprowadzenie go przez policję.

Akt oskarżenia obejmuje zajścia w miejscowościach Dźwierszno, Ferdynandowo i Luchowo, w których doszło do napadów na lokale wyborcze, zniszczenia akt, oraz urn do głosów.

Wszędzie, a szczególnie w Luchowie, utworzyły się zbiegowiska ludzkie i doszło do ostrej walki z funkcjonariuszami straży granicznej i policji. Sądząc z zeznań oskarżonych, większa ich część nie brała wogóle udziału w akcji usuwania urn i w walkach. Na

O zajścia w powiecie wolsztyńskim

Poznański sąd okręgowy, wydział zamiejscowy w Lesznie, na sesji wyjazdowej w Wolsztynie w dn. 12 bm. rozprawywał sprawę przeciwko narodowcom o zajścia w dniu wyborów w Kębłowie (pow. wolsztyński). Oskarżono ich o występek z art. 128, 129 i 132 k. k. (zakłócenie spokoju, opór władzy i znieważenie funkcjonariuszy P. P.).

Oskarżonych Molickiego Jana i Jaskulskiego Walentego sąd skazał na 8 miesięcy więzienia, a osk. Kubickiego Jana na 10 miesięcy więzienia. Reszta

odgłos gwaru, a potem strzelaniny powychodzili oni z domów, ażeby zobaczyć, co się dzieje, niebardzo wiedząc, dlaczego każe im się teraz odpowiadać przed sądem za czyny, których nie popełnili.

Najsilniej w akcie oskarżenia obciążony 31-letni Franciszek Mikietyński, rolnik z Witrogoszczy, przyznaje, że brał udział w zbiegowiskach ludzkich we wszystkich miejscowościach, że wzburzony panującymi stosunkami i przepisami ordynacji wyborczej, chciał zbojkotować wybory, ale do zarzucanych mu w akcie oskarżenia czynów nie przyznaje się. Również Franciszek i Józef Dabeccy, oraz Julian Duda, zaprzeczają zarzutom, zawartym w akcie oskarżenia, jakoby uszkodzili przewody telefoniczne, prowadzące z Luchowa do komisariatu straży granicznej w Łobzenicy.

Mieczysław Walenty, posadzony o to, że domagał się od tłumy, aby dobił przodownika straży granicznej, Antoniego Tobołę, nie przyznaje się do tego i twierdzi, że był w tłumie razem z innymi, chciał bojkotować wybory, ale napaści na straż graniczną, ani policję nie przedsięwziął.

oskarżonych sąd uwolnił od winy i kary. Wykonanie kary zawiesił sąd na 5 lat.

W tym samym dniu rozpatrywał sąd również sprawę karną przeciwko 4 narodowcom o zajścia w dniu wyborów w Boruji-wsi (pow. wolsztyński). Oskarżonych Ciałżyńskiego Wal., Nowaczyka Franciszka, Krystjansa Antoniego, Rozynka Józefa sąd zasądził na 4 tygodnie aresztu, przyczem wykonanie kary zawieszono na 3 lata.

Wszyscy oskarżeni wnieśli apelację.

Z procesu o zabójstwo śp. min. Pierackiego

Emisarjusze ukraińscy w Ameryce

Warszawa. (Tel. wł.) W procesie o zabójstwo ministra Pierackiego w dniu 16 grudnia w dalszym ciągu zeznawał Zyborski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa ministerstwa spraw wewnętrznych.

Na pytanie prokuratora świadek Zyborski podaje, że O. U. N. działała głównie na terenie Małopolski wschodniej, a więc woj. lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, dalej Wołynia, woj. poleskiego i części woj. lubelskiego. Później działalność ta objęła również Lemkowszczyznę.

W dalszym ciągu świadek na pytanie prokuratora składał zeznania w sprawie akcji sabotażowo-terrorystycznej na terenie Małopolski wschodniej. Świadek stwierdził, że akcja sabotażowa objęła zarówno większą własność, jak i osadników, oraz drobną własność ludności polskiej, zamieszkałej tam od wieków. Sabotaż prowadzono także po miastach.

Na pytanie prokuratora świadek stwierdza, że w okresie 1935 r. było 18 wypadków zabójstw; usiłowanych zabójstw, połączonych z postrzeżeniem było 13; sabotaży zanotowano 6, podpaleń 8. Lista ta nie różni się od liczby ofiar w latach poprzednich. Ofiarami byli zarówno Polacy, jak i Ukraińcy.

Zkolei na pytanie prokuratora świadek omawia sprawę wysyłania przez O. U. N. emisarjuszy do Ameryki. Odbywały się one od r. 1932. Ostatnim znanym świadkowi wyjazdem do Ameryki była wyprawa Suszki w r. 1934.

Po przerwie zeznał świadek por. Mikołaj Telatycki, oficer sztabu głównego. Świadekowi znane jest, że „Surma” drukowana była w Kownie w drukarni tow. akcyjnego „Spindulis”, gdzie drukuje się też organ urzędowy „Lietuvos Aidas”. Jako organ U. W. O. „Surma” wychodziła jeszcze w drugiej połowie 1934 r., a czy obecnie wychodzi, świadek nie wie. Organizacja

O. U. N. posiadała na Litwie swego ekspozenta w osobie Osypa Bartowicza-Rewjuka.

Ostatnie subsydjum rządu litewskiego dla O. U. N. pochodzi z trzeciego kwartału 1935 r. Subsydja te udzielane były nieprzerwanie. Kona-walec przebywał ostatnio w Bernie szwajcarskim. Prosił o przedłużenie prawa pobytu w Szwajcarii na jeden rok; legitymuje się paszportem litewskim. Rawicz przebywał ostatnio w więzieniu i również legitymuje się paszportem litewskim.

Na pytanie adw. Horbowego, czy subsydja udzielał rząd litewski, czy członkowie tego rządu, świadek odpowiada, że udzielane są przez członków rządu. Świadek ma na to dowody, lecz ujawnić ich nie może. Posiada również dowody, że ostatnie subsydjum udzielone zostało w r. 1935. Jakiemi dokumentami legitymował się Kona-walec przedtem, świadek nie wie. Jak również nie wie, czy Kona-walec posiada obywatelstwo litewskie.

W dniu dzisiejszym zeznawać będzie naczelnik Suchenek-Sucheki z ministerstwa spraw wewnętrznych.

Aresztowanie dr. Mosdorfa

Warszawa. (Tel. wł.) Sędzia śledczy polecił aresztować przywódcę b. O. N. R-u dra Jana Mosdorfa, który w tych dniach zeznawał w procesie o zabójstwo śp. min. Pierackiego. Dr. Mosdorf ukrywał się przez czas dłuższy. Aresztowania dra Mosdorfa dokonano na sali sądowej, gdy przysłuchiwał się dalszemu przebiegowi procesu.

Zgon Adama Piłsudskiego

Warszawa. (PAT). Wczoraj rano zmarł w Warszawie senator Adam Piłsudski, młodszy brat marszałka Piłsudskiego, b. wice-prezydent m. Wilna.

Kuwn o amnestji

Warszawa. (Tel. wł.) Zrzeczenie, istniejące dotychczas w obecnym Sejmie i Senacie, t. zw. „Klub uczestników w walce o niepodległość” (Kuwn) zebrał się wieczorem, ażeby przedyskutować sprawę amnestji, którą zreferował pos. Madejski. Było to pierwsze zebranie tego klubu, które odbyło się w gmachu sejmowym, dawnym lokalu klubu B. B. (w)

O sztandar

komunizującej młodzieży

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donosi jedno z tut. pism „sanacyjnych”, przed sądem grodzkim w Węgrowie (w ziemi lubelskiej) stawał w tych dniach proboszcz parafji Czerwonka Liwska, ks. Piotr Patalong, oskarżony o to, że za jego wiedzą i za jego namową, znajdujący się w kościele na przechowaniu sztandar koła radykalno-lewicowej Młodzieży Wiejskiej „Siew” — zabrało Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej, przyczem wyhaftowane na nim napisy zostały wyprute i zastąpione innymi, a gwoździe pamiątkowe na drzewcu wyrwane.

Ks. Patalong tłumaczył się, że sztandar uważał jako własność kościoła i ofiarował go Młodzieży Katolickiej.

Ks. Patalonga oskarżono o przywłaszczenie. Po rozpatrzeniu sprawy sąd wydał wyrok skazujący ks. P. na 2 miesiące aresztu, poniesienie kosztów procesu i zwrot sztandaru Koła Młodzieży „Siew”.

Swego czasu skazano ks. Patalonga na 100 zł grzywny za nieposzanowanie władzy.

Przewaga Żydów wśród aplikantów adwokackich

Warszawa. (Tel. wł.) W ubiegłą niedzielę odbyło się w Warszawie w sali Stowarzyszenia Techników doroczne zebranie aplikantów adwokackich okręgu sądu apelacyjnego w Warszawie. Na zebraniu, w którym udział wzięło około 300 osób, większość stanowili aplikanci żydowscy. Stosunek wyglądał mniej więcej 2:1 na niekorzyść aplikantów chrześcijańskich. Przewodniczący zebrania, delegat rady adwokackiej, adw. Urbanowicz, nie dopuścił do żadnej dyskusji, ani do zgłoszenia wniosków, zmierzających do ograniczenia przyjmowania Żydów w poczet aplikantów.

Gdynia w sprawie Żydów

W ciągu ub. niedzieli kupiectwo gdyńskie urządziło akcję propagandową, skierowaną przeciwko Żydom. Pomyślowe transparenty i ulotki nawoływały do pozostawienia zakupów gwiazdkowych w firmach chrześcijańskich. Należy przypuszczać, że apel kupiectwa trafi do szerokich rzesz, zwłaszcza robotniczych, które są wyzyskiwane przez kupców żydowskich.

Zajścia antyżydowskie w Więcborku

Więcbork. W dn. 10 b. m. odbywał się w Więcborku jarmark, t. zw. gwiazdkowy. Na dzień ten przyjechały liczne rzesze wiejskie, przeważnie młodzież; nie brakowało również licznych straganiarzy żydowskich. W pewnym momencie straganiarz, Żyd Icek Bułka, kopnął i uderzył bez żadnego powodu jakiegoś wronoska. Widząc to, kolega pokrzywdzonego stanął w obronie przyjaciela. Po chwili na miejscu zajścia zjawili się ojciec Icka, Szaja Bułka z prętem żelaznym w ręku. Niechybnie przelewowi krwi zapobiegła jedynie interwencja policji, która zjawiała się w liczbie 4 posterunkowych. Z tłumy, który przez ten czas się zebrał, padły okrzyki: — „precz z Żydami!” Chcąc zapobiec dalszym zajściom, policja wezwała zebranych do rozejścia się. Szaja Bułka, uciekając przed wzburzeniem tłumy, schronił się w hotelu Centralnym, a Icek z siostrami swemi, uciekł do domu.

Tymczasem na rynku zapanowała wrzawa, zaczęto łamać żydowskie stragany. Żydzi rozbiegli się na wszystkie strony. Jeden z nich, uciekając, wpadł w skrzynię z mąką i może nawet że by się to dla niego skończyło, gdyby nie pomoc pewnego robotnika, który, widząc wystające ze skrzyni nogi, chwycił za nie i wyciągnął żydka z mąki. Tłum wśród okrzyków „precz z Żydami!” udał się na ul. Hallera i zatrzymał się przed sklepem Żyda Ledermana, gdzie wybito wszystkie szyby wystawowe. Niedługo po zajściach na mieście ukazały się patrole policyjne, wzmocnione przez policję sepoletką.

O godz. 18-tej zapanował w Więcborku zupełny spokój.

Napad 5 zamaskowanych bandytów na zagrodę

Postrzelili niebezpiecznie staruszkę - gospodarza i służącą

Gdy wczoraj wieczorem około godziny 7 domownicy p. Leona Pfeifera, 67-letniego gospodarza na 116 morgach w Zabnie koło Mosiny (pow. śremski), zajęci byli darcie pierza, wdarli się do mieszkania trzech zamaskowanych bandyci i zaraz od drzwi zaczęli do przerażonych ludzi strzelać z rewolwerów. W izbie znajdowali się: wymieniony już gospodarz Pfeifer, jego żona 61-letnia Augusta, 63-letnia służąca Fryda Reich i przybyli w odwiedziny krewny Pfeiferów, 25-letni Eryk Dehring. Ugody strzałami upadli na podłogę gospodarz Pfeifer i służąca, zaś bandyci rzucili się na pozostałych i zaczęli ich bić kłobami rewolwerów. Młody Dehring zdołał się im wyrwać i wypadł na podwórze, gdzie natknął się na dalszych dwóch bandytów, również zamaskowanych, sprawujących straż przed domem i przy pięciu rowerach, na których bandyci byli przyjechali. Zdołał im jednak uciec i pobił do wsi, wzywając

głośno pomocy. Wskutek tego alarmu bandyci wsiadli na rowery i odjechali pośpiesznie w kierunku Śremu. Przywołane pogotowie lekarskie (55-55) przewiozło ciężko poranionych Pfeifera i Frydę Reich do szpitala miejskiego w Poznaniu. Pfeifer otrzymał trzy postrzały: dwa w przedramię i jeden w głowę; w przedramieniu gospodarz ma zgruchotaną kość, tak że niestety zachodzi konieczność amputacji ręki. Rana w głowę jest cięższa, gdyż

kula ześlizgnęła się po kości czaszkowej. Wobec podeszłego wieku ranne go istnieje jednak obawa o jego życie w związku z operacją. Fryda Reich otrzymała jeden postrzał w plecy i jeden w przedramię, gdzie kula również przebiła kość. Stan jej jest również bardzo poważny. Żona gospodarza oraz krewny Dehring są dotkliwie poturbowani. Policja wdrożyła energiczny pościg za złoczyńcami. (kl)

Grudzień
17
WTOREK

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Łazarza b
Środa: Suchy dz., Gracjana b.

Kalendarz słowiański
Wtorek: Zyrosława
Środa: Wazemira
Słońca: wschód 7,58
zachód 15,39

Długość dnia 7 g. 41 min.
Księżyc: wschód 24,02 zachód 11,24
Faza: ostatnia kwadra o godz. 23.

TEATRY:
Teatr Wielki: Dziś — Koncert symfoniczny.
Teatr Polski: Dziś — „Grube Ryby”.
Teatr Nowy: Dziś — „Manuela”.
Teatr Wesoła Banda: Dziś — nieczynny.

Komunikat meteorologiczny

Wczoraj utrzymywała się w Polsce nadal pogoda pochmurna, gdzieś gdzieś z drobnymi opadami śnieżnymi. Napływ od zachodu i południa cieplejszych mas powietrza spowodował w większej części kraju odwilż, z wyjątkiem Wileńszczyzny, gdzie utrzymywał się lekki mróz. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 1 st. w Gdyni i Pucku, 0 st. w Warszawie, Lublinie, Krakowie, Toruniu, Kaliszu, Łucku, Cieszynie i Katowicach, — 1 st. w Zakopanem, Poznaniu, Pińsku, Przemyslu i Białymstoku, — 2 st. we Lwowie i Grodnie, — 3 st. w Wilnie, a — 5 st. w Pohulance. Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 17 bm.: Najpierw pochmurno z opadami śnieżnymi, potem zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami. Temperatura nieco powyżej zera. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie, w górach możliwy halny.

Zamachy samobójcze

Wczoraj wieczorem wezwano pogotowie ratunkowe na wał kolejowy w okolicy ślizgawki na Przepadku. Zaalarmowano je doniesieniem, że pociąg przejechał nieznanego mężczyznę. Po przybyciu na miejsce okazało się, że nieszczęśliwy popełnił zamach samobójczy, bo zatrut się lyzolem. Desperata po doraźnym opatunku przewieziono do szpitala miejskiego; stan jego nie jest groźny. Jest to 21-letni krawiec Franciszek Kielbasa z Poznania. Przyczyna desperackiego czynu nie została narazie ustalona. Na Starolece, targnęła się na życie, również trując się lyzolem, Agnieszka Owczarczak. Desperatkę, która była w ostatnim czasie bez pracy i z tej przyczyny zapewne popełniła zamach samobójczy, przewiozło pogotowie (66-66) do szpitala miejskiego.

SPORT

Szermierka
Frankfurt — Poznań 2:0. Reprezentacja niemiecka, wracając z Warszawy ze spotkania z reprezentacją Polski, rozegrała wczoraj wieczorem mecz z reprezentacją Poznania, występując pod firmą Frankfurtu nad Menem, skąd pochodzi większość zawodników. Poznań wystąpił wzmocniony Dobrowolskim w szabli i Mirowskim w szpadzie, jednak obaj wypożyczeni zawodnicy zawiedli. Spotkanie odbyło się na białej sali Bazaru i przeciągnęło się do godz. 1 w nocy. W spotkaniu na szable Niemcy zwyciężyli w stosunku 9:7, przy lepszym stosunku tuszów dla Poznania, a mianowicie 61:63. W szpadzie zwycięstwo Frankfurtu było zdecydowane ze stosunkiem 11,5:4,5; stosunek tuszów 43:23. Spotkania były bardzo ciekawe i zgromadziły wiele publiczności.

Hołd, którego nie złożono

Gdynia. (T. wł.). Komisarjat rządu w Gdyni ogłosił następujący komunikat, zamieszczony w prasie „sanacyjnej”:
„Telegram. Do mgr. pr. Franciszka Sokoła, komisarza rządu w Gdyni. Zebrani na Zjeździe Delegatów Rezerwistów miasta portowego Gdyni zapewniają Pana Komisarza o całkowitem podporządkowaniu się naszej organizacji Jego dyrektywom, jak również najgoręcej dziękują za dotychczasową opiekę i pomoc finansową w umundurowaniu i w budowie świetlic. Za Prezydium Zjazdu Delegatów Kół Związku Re-

zerwistów powiatu Gdynia: Michałik Julian, major dyplomowany w stanie nieczynnym.”
Telegram taki nadszedł istotnie do rąk komisarza. Na zjeździe rezerwistów jednak o wysłaniu takiego telegramu w ogóle mowy nie było. Uchwalono wysłać telegramy do innych osób, zaś komisarzowi rządu wysłał telegram p. Michałik. Czy za zgodą całego prezydium? W każdym razie nie pytał p. Michałik o zgodę wszystkich członków. To dla ścisłości zaznaczyć musimy, bo chyba nie wszyscy rezerwiści mogą się godzić na taktykę płaszczenia się. (p)

Powrót mjr. Karpińskiego

W niedzielę wrócił do Poznania mjr. Stanisław Karpiński, który, jak wiadomo, z powodu kapotażu przy starcie w Parahuat (Sjam) w dniu 10 października zmuszony był przerwać swój doskonałe zapowiadający się lot Poznań — Melbourne. Mjr. Karpiński wrócił do Europy na statku francuskim razem z mechanikiem Rogalskim, który obecnie jest już w Warszawie. Uszkodzony samolot znajduje się na statku, płynącym do Gdyni. Mjr. Karpiński opowiada, że kapotaż na rozmokiem i śliskim lotnisku w Parahuat nastąpił po przebiegnięciu około 200 metrów. Przy wypadku mjr. Karpiński uderzył głową o drążek sterowy i poranił sobie szyję. Mechanik Rogalski — jak wiadomo — z wypadku wyszedł bez szwanku. Mjr. Karpiński pełni już służbę w swoim pułku (3 pułk lotn.).

mi jego rysunków i wierszy. Niemniej ciekawe artykuły i feljetyony, jak n. p. „Górnictwo wielkopolskie”, „Pierwszy film amerykański Kiepur”, „ódcinek bowiesci. nowela, mody, strona młodzieży, humor, kacik filatelistyczny, mnóstwo zdjęć aktualnych z kraju i z całego świata — oto treść bogatego, jak zawsze, numeru tego doskonałego tygodnika.

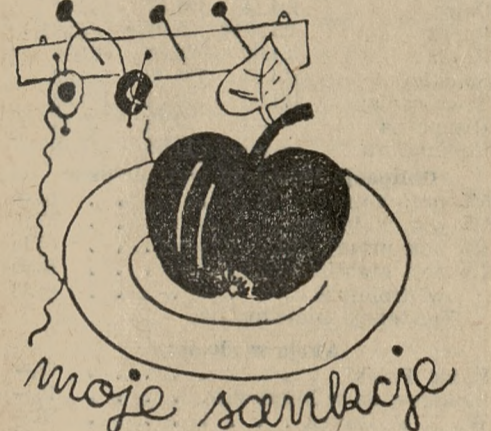
Katastrofa samochodowa

Katowice. (PAT). W niedzielę na szosie wojewódzkiej w Kosztowach auto, którym jechał marszałek sejmu śląskiego, Karol Grzesik, uległo wypadkowi.
Marszałek jechał autem do Krakowa. Przed autem koło Imielina jechała powózka chłopska, do której przyczepił się pewien rowerzysta, Augustyn Sapota z Dzieckowic, i począł rozmawiać z woźnicą. Na sygnał, dany przez szofera, rowerzysta odłączył się od furmanki i skręcił w bok, wpadając pod koła samochodu. Szofer, chcąc uniknąć katastrofy, skręcił tak nieszczęśliwie, że auto wpadło do rowu, przewracając się. Marszałek sejmu, p. Grzesik, wypadł z auta, doznając lekkich obrażeń i zwichnięcia ręki. Szofer wyszedł szczęśliwie z wypadku, natomiast rowerzysta Sapota odniósł tak poważne rany, że wkrótce po przewiezieniu do szpitala zmarł. Samochód został uszkodzony.
Marszałek Grzesik innym samochodem pojechał w dalszą drogę do Krakowa, gdzie opatrzone mu okaleczenia.

Piewca Tatr przed 80 lat

Zapomnianym zupełnie i niedocenionym piewcą Tatr był Bogusz Stęczyński, urodzony w roku 1814 w Przemyślim, obdarzony niepospolitemi zdolnościami literackimi i malarskimi. Choć niezamożny potrafił zwiedzić i poznać całą Polskę, podejmując latem dalekie piesze wędrówki. Najchętniej wyprawiał się w Tatry, które rysował i opiewał wierszem, wcale udatnym. Ciekawa postać tego zapomnianego taternika, poety i rysownika przypomina ostatni (51) numer „Ilustracji Polskiej”, ilustrując zajmujący feljeton pióra mgr. Romana Błachowskiego, próbka-

KULA W PIĘT



Nie będę odtąd pił wermutu (ślub dzisiaj składam uroczysty). I choć przepadam za wermutem. Niczego nie tknę, oprócz czystej.

Nie będę jadł makaronu. Ni włoskich fig — choć lubię figi. Poświęcę się: zjem polskie jabłko — Czego nie robi się dla Ligi!

Mimo, że głos mam bardzo piękny, Nie będę śpiewał „Sole mio”... Powstrzymam się i zamknę gardło, Niech „Sole mio” Włosi wyją.

I nie pojedę do Sorrento — A już zakupiłem miałem bilet I wśród cyprysów i magnolij Na dłuższy czas wynaję wille ...

A że i Poznańskiego Radja Nie byłoby bez Marconiego, A że Marconi też jest Włochem, Przeto obejdę się bez niego.

Niech sobie w R. P. warczą płyty — Słuchawki dziś na hak zawieszę... I wyznam szczerze, moi drodzy: Z tej sankcji się najbardziej cieszę!

ARTUR MARJA.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI PAŁAC W CZAJCZYCACH

(Ciąg dalszy).

35) — Tak się złożyło, że zabierając się do mówienia o tym szpargale, rozsiadł się wygodnie w krześle; przy zmianie pozycji zawadził niejako wzrokiem o stojącą na uboczu Albertynę i ku swojemu zdziwieniu dostrzegł, że trzyma ona, ale to trzyma kurczowo — i wyraźnie przyciska do piersi ten właśnie siwawo-zielonkowy zeszyt, tak już dobrane panu Karolowi znany zeszyt z inwentarzem Czajczyc z XVIII wieku, ten zeszyt, o którego zawartości chciał właśnie O. Hjacyncyowi rozpoznać.

— Co ty tam tak gniesz w rękach, Tine?

— Bez tego bym przecie nie mogła, — odpowiedziała po swojemu, t. j. tą swoją odpowiedzią uprzedzając niejako dalsze zapytania, jakiego jej miano zadać.

Przed panem Sworzewskim stało żywo wspomnienie zeszłorocznej choroby żony: wówczas w malignie taksamo przecie kurczowo przyciskała do piersi ten zeszyt z powypłowiałymi literami i raz po raz nieprzytomnie powtarzała:
— Muszę czuć w ręce coś, co było w ich rękach. Inaczej to oni będą dla mnie tylko umarli.

Nieodparte już miał teraz pan Karol przecucie, że Albertyna stoi na progu nowego paroksyzmu, przed którym tak ostrzegał neurolog warszawski, a zwłaszcza w liście z Mangkassar ów lekarz-Francuz kolonialny.

Pocieszało go jedno: przed zeszłorocznym atakiem Albertyna była trupio-błada — taką ją przecie znalazł na strychu, a oczy jej były pełne nieprzytomnego smutku, jak i miewają chorzy, nawiedzeni nieuleczalną melancholją — teraz stała spokojna, nawet trzeźwa, mogłaby powiedzieć. Rumieńce ożywiały jej twarz, oczy się śmiały. Stała silna, polotna temi skrzydłami rękawów u sukni, wyprostowana, zda się wyższa niż zazwyczaj, radosna,

a nawet: triumfalna.
Rozweselona, ruchem głowy przywołała ku sobie męża. Podeszedł do niej. Wspięła się na palcach, by dorównać mu wzrostem i na ucho, jakby mu zwierzała najtajniejszy sekret, szepnęła wrzuszona:
— Ożyją...
— Kto?
— Tyle miesięcy tu na nich czekałam. Wracaj do gości, — odesłała go z powrotem.

Pan Karol zauważył, że od czasu, jak poznał Albertynę, nigdy jej nie znał tak przemienioną w szczęście.

A tam w towarzystwie już wrócono do owej tajemniczej historii klasztornej. Pani Oyczyska zwłaszcza niepokoiła się, czy to już wszystko, co miał do opowiedzenia O. Hjacyncy.

— O nie! — uspokoił ją. — Historia się dopiero zaczyna.

— Chwała Bogu! Słuchamy. Słuchamy.

— Cicho, małe.

— Tutaj następują zeznania O. Augustyna.

— Tego, który wyjechał z klasztoru, dysponować na śmierć, ową

nieznaną osobę?
— Tak jest. Zeznanie drobniogowo, opisane jego własną ręką, i do dziś dnia przechowywane w archiwum domu, w którym pełnił służbę zakonną. U nas, w naszym domu, jest, jak powiedziałem, wierzna kopja.

— Jedźmy jednak z O. Augustynem do tego umierającego, — przyznała pani Oyczyska.

— Zasiadł więc w kolase O. Augustyn wraz z tym dworzanim. Kozak zajął miejsce z tyłu za pudłem karocy, ujął rzemieńne pasy w ręce — konie ruszyły. Ujechali z pół milki, dworzanim zwraca się do O. Augustyna:

— Czy Ojciec przeor był łaskaw obliżować waszą wielebność w sprawie, przemennie z ojcem przeorem omówionej?

— W sprawie jakiej?

— Ze Wasza Wielebność na miejscu nie będziesz dochodził, do kogo jedziesz, kto cię przyjmie?

— Nie. Nic mi O. przeor nie wspominał o tem.

(Dalszy ciąg nastąpi).



„Rose-Marie” — operetka Frimla

Po kilku mniej udanych próbach, utrafiłoby chyba tym razem w samo sedno upodobań operetkowiczów. „Rose-Marie” ma wszelkie szanse na to, aby wydatnie zasilić kasę. To, czego żadną miarą nie potrafiliby uczynić tacy biedni ludzie, jak np. Mozart lub Wagner, udało się całkowicie Frimlowi. Tak się już składa, że prosty szlager łatwiej zaspokaja tęsknoty muzyczne przeciętnej słuchacza, niż którakolwiek z oper t. zw. klasycznego repertuaru. „Rose-Marie” kryje w sobie całe mnóstwo takich szlagerów, które nader błyskotliwie i efektywnie dekorują jej szatę muzyczną. Gdy do tego jeszcze dojdzie bogata wystawa, balet w barwnych kostjumach i rewja mód (o której opinję pozostawić trzeba damom), to powodzenie jest najzupełniej zagwarantowane. Tem się tłumaczy cudowna legenda, jaka się utarła o „Rose-Marie”, że chociaż zdjęta, wraca samorzutnie na afisz. Tak zapewne będzie i u nas, tembardziej, że stwarza ona wielką arenę do popisu dla niemal całego zespołu sił w Teatrze Wielkim.

W pierwszym szeregu pochodu wykonawców kroczy dekorator p. Z. Szpinger, który wytrzymał ze swojej tęczki szereg barwnych obrazów, przesuujących się niby kalejdoskop przed oczami widza; po każdym brawa przy otwartej kurtynie. Dekoratorowi z pomocą przyszedł reżyser p. Sendeki, któremu zawdzięczamy zarówno malownicze rozplanowanie poszczególnych grup, jak i ożywiony rytm akcji bez czego byłaby ona trochę nużąca. Balet dosłużył się medalu zasługi, który mu się należy, jako nagroda za wytrwałość i sprawność w łańcuchu tańcecznych ewolucyj, jakimi często przeplecione są akty operetki.

Główną rolę powierzono po raz pierwszy p. Musielewskiej, która jako Rose-Marie wykazuje niemało gracji i ma bezwątpienia dane na to, aby w przyszłości utarła sobie drogę do ról

Ze zjazdu restauratorów

Jak już donosiliśmy, odbyły się wczoraj w sali „Belweder” obrady nadzwyczajnego zjazdu delegatów Związku Stowarzyszeń Restauratorów z całej Wielkopolski z udziałem przeszło 50 delegatów i licznych gości. Zebranie zajął prezes p. Stanisław Józwiak z Poznania, poczem dalsze przewodnictwo objął delegat z Bydgoszczy p. Kocerk.

Zjazd delegatów zwołano dla wyjaśnienia nieporozumień, jakie wytworzyły się w łonie zarządu głównego. Referował o tem skarbnik p. Orczykowski z Poznania. Wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, która wykazała, że większość członków zarządu cieszy się uznaniem ogółu członków Związku. Zarząd bowiem niejednokrotnie wykażał, że skutecznie broni spraw zawodowych członków i walczy o dobre imię restauratora. Kilku członków, którzy psuli renomę restauratorów, zostało ze związku wykluczonych.

Imieniem komisji rewizyjnej złożył sprawozdanie p. Ziętek, na którego wniosek udzielono zarządowi pokwitowania. Po przerwie dokonano wyboru nowego zarządu, z następującym wynikiem: Stanisław Józwiak — prezes (ponownie), Franciszek Piosek — wiceprezes, Maksymilian Brenz — sekretarz, Władysław Dąbrowski — zast. sekretarza i Franciszek Sikora — skarbnik. — Komisję rewizyjną stanowią pp. Nowak, Zieliński i Ziętek.

Następnie p. prezes Józwiak zarefe-

rował wyniki zjazdu delegatów w Warszawie. Delegaci podjęli skuteczną akcję w sprawie świadectw przemysłowych, hurtowni monopolowych, godzin policyjnych i t. p. Delegaci poznańscy narzekali na kolegów warszawskich, którzy, ponieważ się im dobrze powiodło, lekceważą sprawy organizacji. Omawiano też sprawę zezwoleń na imprezy rozrywkowe w lokalach restauracyjnych i kawiarnianych. Delegat z Nakła p. Władysław Zieliński przedstawił położenie tamtejszych właścicieli restauracji i sal i wywoływał oświetlał takim obrazkiem: na salach, gdzie niebawem jeszcze bawiono się bez troski, obecnie suszy się nadnotecki torf, gdyż sal nikt nie wydzierżawia, a życie stowarzyszeń zamarło w stopniu niebywałym. Walka restauratorów z kartelami, jak mówił jeden z delegatów, odniosła ten skutek, że „kartelowicze” przeprowadzili indywidualny bojkot wobec niektórych właścicieli restauracji, o których dowiedzieli się, że są przeciwnikami kartelu kwasu węglowego. Po kilku innych przemówieniach prezes Józwiak zareferował uchwałę, jaką zarząd główny przeprowadził w związku z akcją antyżydowską. Delegaci uchwalili tę zatwierdzili.

W końcu zebrania przewodniczący p. Kocerk podziękował delegatom za harmonijne obrady, składając tak zarządowi głównemu, jak i delegatom życzenia wesołych świąt. (wel)

bardziej odpowiedzialnych. W każdym razie pierwszy „debiut” w wielkiej roli wypadł szczęśliwie, a napewno dalsza praca nad głosem (którego piękną barwę nieraz podziwialiśmy) i grą podniosą jeszcze bardziej wydajność tego talentu.

Zupełnie po raz pierwszy słyszeliśmy głos p. Grabowskiej, która wystąpiła w mówionej i tańczonej roli „Dixiana”. Z innych ról kobiecych wymienić trzeba pp. Majchrzakównę i Trojanowską. Role męskie również w

dobrym obsadzie. Na pierwszy plan wysuwają się świetny, jak zawsze, p. Horski, dalej pp. Sendeki, Szerszyński, Peter (któremu lepiej wypadła proza, niż partje śpiewane), Cirin i in. Nerw rytmiczny, nadany przez dr. Latoszewskiego, był motorem ożywiającym mechanizm muzyczny całości. Tu i ówdzie potrzebne były pewne retuze w orkiestrze i zwłaszcza w partji chórów (obraz I i V), co jednak nie psuło harmonji udanego i nader troskliwie wypracowanego spektaklu. Dr. Z. S.

RECENZJE KINOWE

Kino „Swit” wyświetla film pod tyt. „Czerwony sultan”. Scenariusz oparty jest na autentycznej historii Abd-ül Hamida, despotycznego władcy Turcji, przeciwko którego okrutnej wszechwładzy walczą młodoturcy. Interesujący, świetnie wystawiony dramat historyczny ma znakomitego odtwórcę roli tytułowej, Fritza Kortnera. Jest to właściwie podwójna rola — sultana i jego sobowtóra. W roli naczelnika policji widzimy przystojnego Nilsa Astera. (ver.)

Kino „Metropolis” na specjalnym seansie niedzielnym popołudniowym dla młodzieży wyświetla film p. t. „Głos pustyni”. Film polski pozadrościł innym filmom laurów egzotyki, więc nasi aktorzy z Bodem, Brodziszem i Nora Ney pojechali do Afryki, by wśród piasków prawdziwych pustyni kręcić film z szejkiem, legją cudzoziemską, tancerką arabską itd. Biorąc pod uwagę okoliczność, że był to debiut polskiego filmu w dziedzinie egzotycznej, film można uważać za udany. (Sza.)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 16. 12. 1935 r.

Dewizy:			
	trans.	sprzed	kup.
Belgja	89.30	89.48	89.12
Berlin	213.45	213.98	212.92
Holandja	358.75	359.47	358.03
Londyn	26.10	26.17	26.03
Nowy Jork	—	5.31	5.28 1/2
Nowy Jork kabel	5.29 7/8	5.31 1/8	5.28 5/8
Oslo	131.14	131.47	130.81
Paryż	35.00 1/2	35.07 1/2	34.93 1/2
Praga	21.96	22.00	21.92
Sztokholm	134.65	134.98	134.32
Szwajcaria	171.90	172.24	171.56
Hiszpanja	—	72.75	72.45
Helsingfors	—	11.54	11.48

Obligacje i papiery wartościowe:

5% poz. konwers.	64.—
5% poz. kolejowa	57.25
4% poz. premj. dol.	53.10
7% poz. stabiliz.	63.50
w drobnych	64.13
Tendencja niejednolita.	

Akcje w złocie:

Bank Polski	96.—
Elektrownia w Dąbrowie	15.—
W. T. F. Cukru	33.—
Lilpop	7.75
Ostrowiec	19.—

W poniedziałek, 16 b. m. o godz. 8 rano, zmarł nagle, opatrzoney Sakramentami św., przeżywszy lat 52, ś. p.

ks. Idzi Sutarski

administrator parafji Popowo - Kościelne.

Eksporta do kościoła parafjalnego odbędzie się w środę, 18 b. m. o godz. 3 po poł. Pogrzeb nazajutrz o godz. 10 przed poł. Duszę zmarłego Kapłana polecam modłom czcigodnych konfratrów.

W imieniu księży dekanalnych

ks. Trzybiński

dziekan dekanatu janowieckiego.

Łagiewniki - Kościelne, dnia 16 grudnia 1935.

OTYŁOŚĆ osłabia serce „Iskra”

Ziela Magistra Wolskiego „DEGROSA” zawierające jod organiczny, znajdujący się w morskiej roślinie Jahanga, pobudzają organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Stosuje się je przeciwko otyłości i nie wymagają one specjalnej diety. Ziela ze znak. ochr. „DEGROSA” do nabycia w aptekach i drogerjach. Wytwórnia Magister E. Wolski. Warszawa. Złota 14. nr 16 882

„Iskra”
— baterje —
— anody —

plakatowy Rozkład Jazdy Kolejowej

na sezon zimowy 1935/6

(obowiązujący od 14 grudnia 1935)

zawierający spis wszystkich pociągów odchodzących i przychodzących do Poznania, tak mile przyjmowany od szeregu lat przez hotele, restauracje, kawiarnie, cukiernie, zakłady fryzjerskie oraz wszelkiego rodzaju biura i składy w Poznaniu, ukazał się w nowym wydaniu, wykonany pięknym czytelnym drukiem trójbarwnym.

Oddajemy go za zwrotom kosztów własnych w wysokości

10 groszy za egzemplarz

w administracji naszej przy św. Marcynie 70.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 11.10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmują się do godz. 11.00.

7. SPRZEDAŻE

Praktyczne Podarki Gwiazdkowe Sweiry, niedźwiadki, garnitury ślizgawkowe, pończochy, rękawiczki, bieliznę damską, meską, dziecięcą parasole — torebki poleca tanio L. Szlępczyński
Poznań. Stary Rynek 89. dr 5169

Lyżwy

szlifuje. M. Zuromski, tylko Szkolna 7/8. zdr 77 562

Brzytwy

nożyczki, maszyny do strzyżenia włosów, szczyrki, przybory do golenia.

Nakrycia stołowe

M. Zuromski, Szkolna 7/8, Szlifiernia. zdr 77 559

Rzeźnictwo

nowoczesne urządzone, 4-pokojowe mieszkanie w centrum Poznania bardzo tanio na sprzedaż. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zeg 77 310

Skład

towarów krótkich przy ruchliwej ulicy sprzedam spowodu nagłego wyjazdu. Oferty Kurjer Pozn. zdr 77 419

11. KUPNA

Perski dywan
duży i mały kupię za gotówkę. — Oferty Kurjer Poznański zdr 77 661

Maszynę

Singera damską, dobrą kupię. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 76 709

Słuchawki

radjowe kupię. Oferty Kurjer Poznański zdr 77 357

Futro

damskie, czarne kupię, wielkość 48, podanie ceny. Oferty Kurjer Poznański zdr 77 335

22. ZGUBY

Zegarek
męski, złoty, amerykański z łańcuszkiem, zgubiono w sobotę 14 bm. wieczorem w Teatrze Wielkim. Znalazcę wynagrodzę. Adres proszę do Kurjera Pozn. pod dg 5250

26. SZUKA POSADY

Wychowawczyni Wielkopolanka
(obecnie na Kresach), lat 36, z dłuższą praktyką, poszukuje w Poznaniu lub Pomorskiem posady do dzieci, miejscowość obojętna. Oferty Kurjer Poznański zdr 77 518

Gorseciarka

samodzielna poszukuje odpowiedniej posady. Oferty Kurjer Poznański zdr 77 434

28. ROZRYWKA

„Marzenia miłosne”
Szczytowy triumf genialnego Ryszarda Taubera cudowne arje Franciszka Schuberta Kinoteatr „Sfinks” zdr 77 391

Czerwony Sultán

(Abdul Hamid) Genjalny tragiczny Fritz Kortner Kino „Gong” p 2781

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop

Przedpłata

na miesiąc grudzień 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 46-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. Od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11.00, większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówek (tłuste) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200 149